

opusdei.org

Ksiądz diecezjalny z Opus Dei

Ks. Andrzej Ziombra ma 40 lat, mieszka w Legnicy. Pełni funkcję zastępcy dyrektora Caritas Diecezji Legnickiej. Należy do Kapłańskiego Stowarzyszenia Świętego Krzyża.

08-05-2009

Gdzie pierwszy raz usłyszał ksiądz o Opus Dei?

Już będąc w seminarium zdawałem sobie sprawę, że Pan wzywa mnie

bycia w jakiejś katolickiej organizacji. Czytałem wiele na ten temat, także brałem udział w spotkaniach organizowanych przez różne wspólnoty. Jednak nie zdecydowałam się wstąpić do żadnej z nich.

Gdy pracowałem jako wikariusz w parafii pw. Św. Trójcy w Legnicy, ksiądz proboszcz zapytał mnie, czy nie jestem zainteresowany spowiadaniem świeckich, którzy mają kontakt z Opus Dei. To pytanie bardzo mnie poruszyło, nie tylko dlatego, że ktoś potrzebował mojej pomocy, ale dlatego, że wskazało mi kierunek moich poszukiwań.

Dalszym krokiem był wyjazd na spotkanie z księdzem Horacym, później rekolekcje w Dworku i... wielki niepokój, czy podołam i czy rzeczywiście mam powołanie? Moja walka wewnętrzna trwała kilka tygodni, ale tego wielkiego

pragnienia formacji, a przez nią dążenia do świętości już nic nie mogło powstrzymać. Wiem, że droga przemiany serca jeszcze przede mną długa, ale ufam Bogu, że będzie mnie prowadził.

Jaką mamy dziś młodzież? Zagubioną? Zepsutą? A może poszukującą?

Po wielu latach pracy z młodzieżą, w trzech dużych parafiach i obecnie jako odpowiedzialny za wolontariat w diecezji, z całym przekonaniem mogę stwierdzić, że różne postawy młodzieży zawsze wynikają z poszukiwania celu i sensu życia. Powiadają, że nie ma złych dzieci, są tylko źli wychowawcy. Oczywiście jest to wielkie uproszczenie, ale trzeba uświadomić sobie, że młodzi ludzie są bardzo ważnymi obserwatorami. Mimo, że wielu z nich trochę jest przekorna, jednak gdy okaże się im nieco cierpliwości,

mają szansę stać się później
wspaniałymi ludźmi, a
doświadczyłem tego niejednokrotnie.

Młódzież szuka autorytetów, gdy ich
nie znajduje poddaje się pustej
konsumpcji. Wędruje różnymi
bezdrożami, często do celów bliżej
im nieokreślonych. Niestety wielu z
tej podróży nie ma siły dotrzeć do
Prawdy. Poraniona, gdzieś próbuje
swoje życie zakotwiczyć. Jednak
dopóki Pan nam pozwala żyć na
ziemi zawsze jest nadzieja.

Pociesza fakt, że wielu młodych ludzi
wyczuwa fałsz zachęty do
nieustannej zabawy i nie tylko
szukają zdrowych źródeł umocnienia
siebie, ale także pomagają innym się
z tych kulturowych pułapek
wyzwalać. Obserwuję to szczególnie
teraz, gdy mam kontakt z bardzo
wieloma wolontariuszami, czyli
osobami gotowymi pomagać
bezinteresownie. Ci młodzi ludzie

pomagając innym, pomagają także sobie i swoim rówieśnikom. Są to ludzie o wielkim sercu, którzy nie szczędzą własnych sił i czasu, aby nieraz poprzez proste czynności, jak np. serdeczną rozmowę, sprzątanie, robienie zakupów czy wspólne spacerzy, dają wielu przykład godny naśladowania.

Co jest najtrudniejsze w pracy księdza?

Chyba najtrudniejsza jest cierpliwość wobec samego siebie. Jest tak wiele jeszcze do zrobienia, a podczas rachunku sumienia uświadamiamy sobie, że moje słabości opóźniają rozwój Królestwa Bożego. Jest to dla mnie wielka lekcja pokory i w takich momentach często wracają słowa naszego Ojca: „Najpierw modlitwa, potem przebłaganie; dopiero na trzecim miejscu, daleko “na trzecim miejscu”, działanie.” (Droga, 82)

Codzienne obowiązki związane z pracą w Caritasie oraz z innymi zajęciami na rzecz naszej diecezji bardzo ułatwiają oderwanie myśli o naszym Panu. Patrząc na takie przykre doświadczenie z innej strony, wzmacnia ono we mnie także intencję gorliwszego poddania się formacji Dzieła. Co dwa tygodnie mam tę wspaniałą możliwość spotykania się z księdzem z Opus Dei, aby lepiej się umotywować do walki wewnętrznej.

Jaki jest najogólniej cel Kapłańskiego Stowarzyszenia Świętego Krzyża?

Cel Stowarzyszenia jest prosty: poprzez formację pomóc księżom diecezjalnym w dążeniu do świętości. Nie trzeba być wielkim ekspertem, żeby stwierdzić istnienie w naszej kulturze narastającą atmosferę niechęci wobec przesłania Ewangelii. Aby sprostać zadaniom

duszpasterskim, potrzebna jest stała i systematyczna formacja. To nieustanne ocieranie się o rzeczywistość laicką na pewno wymusza na księdzu studiowanie doktryny katolickiej, a już na pewno ducha modlitwy i umartwienia.

Chrystusowy wyrzut wobec jemu współczesnych teologów, że są ślepcami, którzy innych prowadzą na bezdroża, może bardzo szybko stać zarzutem kierowanym do mnie. Pokusa synkretyzmu religijnego, budowania tożsamości chrześcijańskiej na podłożu relatywizowanych zasad moralnych czy próby podważenia autorytetu Kościoła - to wszystko stawia przed księdzem konkretne wyzwania. Dlatego w tej walce nie może on być pozostawiony bez pomocy. Kapłańskie Stowarzyszenie Świętego Krzyża, poprzez jasno określoną formację pragnie pomóc kapłanom, aby gorliwie wypełniali swoją misję

poprzez dążenie do świętości osobistej i pomaganie w uświęcaniu innych.

Jak wykorzystuje ksiądz formację Opus Dei i nauczanie Św. Josemarii w pracy duszpasterskiej?

Czym się karmisz, tym żyjesz! To proste powiedzenie chyba najtrafniej odpowiada na zadane pytanie.

Formacja, którą daje Dzieło buduje duchowe podłoże, a słowa Św.

Josemarii często podsuwają gotowe rozwiązania na aktualne problemy.

Mając takie ugruntowanie, wszelka aktywność będzie po prostu tą formacją przeniknięta. Nie będzie już wtedy miało znaczenia jakie formy pracy duszpasterskiej będą podejmowane, ale nabiorą znaczenia słowa Chrystusa: Nie przyszedłem, aby mi służyli, lecz abym służył.

Czy formacja w Opus Dei jest nie jest pewnym wyzwaniem dla

księdza, mającego wiele obowiązków?

To uzależnione jest od autentyzmu miłości do Boga i Jego Kościoła. Analizując dokładnej związek praktyk pobożnościowych (dwa rozmyślanie, czytanie duchowe, jedna część różańca św., całodzienne trwanie w obecności Bożej itd.) oraz różnych, drobnych praktyk ascetycznych, ze skutecznością działań, to odpowiedź nasuwa się tylko jedna: Pan Bóg nie szczędzi swojego błogosławieństwa! Pan w cudowny sposób pomnaża czas, a kapłańska posługa nabiera głębszego sensu.